

## Paruzji nie będzie, Piotrze

Wpisał Jan Suliga

Piątek, 26. Grudzień 2014 12:08 -

---



Jakiś czas temu zaczął mnie w pobliżu jednego z warszawskich centrów towarowych Piotr, mój niegdzisiejszy ( o jakże to dawne czasy były! ) współbrat w chrześcijańskiej wierze ze zboru ewangelickiego i oznajmił, że jest teraz Adwentystą Dnia Siódmego, ma prorocze sny, które wszystkie się spełniają, ostatnio zaś wciąż śni o rychłym Sądzie Ostatecznym i nadejściu Jezusa Chrystusa, po czym spytał co ja na to. „Spokojnie, Piotrze – odpowiedziałem. – Jezus nie nadejdzie, bo nie jest nikomu potrzebny...”. Piotr spojrział na mnie nieco nieprzytomny wzrokiem i i szybko odszedł zawiedziony moim brakiem wiary w Sędziego i Zbawcę-Mesjasza.

Trochę szkoda, bo gdyby pozostał dłużej, wyjaśniłbym mu, czemu tak rzekłem. Otóż powiedziałem to, co powiedziałem Piotrku dlatego, że wedle mnie ludzie nie potrzebują żadnych mesjaszy, żadnych boskich zbawicieli i sędziów, o jakich mówią mity różnych religii. Potrzebują czegoś całkiem innego. Czego? Miłości i wybaczenia. Potrzebują wybaczenia sobie tego wszystkiego, co uczynili przeciw sobie. Potrzebują miłości, która to przebaczenie rodzi. Nikt tego nie może im dać z zewnątrz. Mogą tylko ( i aż! ) sami sobie wybaczyć to wszystko, co Bóg dawno im już wybaczył i spojrzawszy na siebie z perspektywy Jego miłości zrozumieć, iż dopóty, dopóki nie pokochają samych siebie, nie są w stanie prawdziwie kochać innych takimi, jacy oni są.

Jak tedy mogą im cokolwiek wybaczyć? W boskiej perspektywie wszystko jest wyrazem miłości lub jej potrzeby. Każda zbrodnia, każdy występki, każdy grzech skrywają w sobie tę potrzebę. Wystarczy ją dojrzeć i zrozumieć, że wszystko może się stać znakiem miłości i że z chwilą, gdy to odkryjemy w sobie, stajemy się wolni od ciążących nad nami (de facto noszonych w nas i wciąż osądzonych przez nasze ego) grzechów. Jeśli bowiem Bóg mnie kocha ( a gdyby tak nie było, dawno już bym nie żył ), to czemu ja nie mogę pokochać siebie? Czyżbym był „lepszy” od Boga? Bardziej niż On „sprawiedliwy”?

## Paruzji nie będzie, Piotrze

Wpisał Jan Suliga

Piątek, 26. Grudzień 2014 12:08 -

---

Tak, tak, Piotrze... niekochanie siebie wcale nie jest wyrazem pokory. To najwyższy rodzaj pychy, która sprawia, że osądzając siebie i innych daremnie oczekujemy na nadejście Sędziego, tracąc dany mi przez Boga czas życia w miłości, szczęściu i radości, jakich moglibyśmy doświadczać każdego dnia, tutaj, dzisiaj i teraz... Pragniesz Piotrku zbawienia? Ok., to skoro tak, to pokochaj samego siebie. Jedynie w ten sposób naprawdę pokochasz Boga i innego człowieka... Wtedy pojmiesz, że apokalipsy i sądy ostateczne nosimy tylko w sobie. I że tam, gdzie wzrasta miłość siebie, przestają mieć one jakiegokolwiek znaczenie :)